Nr. 95. Przemyśl, Czwartek 26. listopada 1891. Rok V.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w Rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmuje Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ.

Listopad	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
26. czw.	Konrada M.	Fyłypa Ap.
27. piąt.	Wirgiliusza B.	Huryna M
28. sob.	Kresoentego	Matteja Ap,

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 25. listopada 1891.

Rosyjski minister spraw zagranicznych p. Giers przybył onegdaj do Berlina i zabawi tam aż do środy. Według doniesień *Correspondance Russe* p. Giers zaproszony będzie na śniadanie do cesarza Wilhelma, a na obiad do kanclerza Capriviego. Równocześnie z pobytem rosyjskiego męża stanu w stolicy Niemiec rozchodzą się z kilku stron pogłoski o innych objawach zbliżenia pomiędzy Rosyą a Niemcami. Opowiadają ponownie, że car w istocie napisał bardzo uprzejmy list do cesarza Wilhelma i zapowiedział swoje odwidziny w Berlinie na najbliższą jesień; faktu tego trudno sprawdzić, — niemniej jednak jest rzeczą pewną, że cesarz niemiecki przesłał listownie powinszowania carowi z powodu jego srebrnego wesela, jakkolwiek niewiadomo czy nadeszła na nie odpowiedź z Liwadyi. Pogłosce o usiłowaniach Rosyi w celu zbliżenia się do Niemiec na polu ekonomiczno finansowem w sposób stanowczy zaprzeczyła *Köln Ztg*, przeciwnie *Kreuz Ztg.* utrzymuje, że wie nawet o sformułowanych projektach, jakie od rządu rosyjskiego nadeszły do Berlina. Prasa niemiecka wita zresztą bardzo chłodno przyjazd rosyjskiego ministra i zapatruje się sceptycznie na rezultat ewentualnych jego konferencyj z kanclerzem Caprivim. Monachijska *Allg. Ztg* pomieszcza korespondencyę z Stuttgartu, opisującą pobyt rosyjskiego ministra w wirtemberskiej stolicy. „P. Giers, pisze korespondent, który chętnie w kołach dworskich rozmawiał o polityce, w uwagach o sytuacyi zachowywał ostrożność jak największą, znalazł jednak kilka razy sposobność do oświadczenia, że ponownie podnoszone wątpliwości co do zamiłowania pokoju ze strony Rosyi, przynajmniej o ile to dotyczy kół decydujących, pozbawione są wszelkiej podstawy; w tym kierunku — według zapewnień ministra — nie ma wcale powodu do obaw.“ Z rosyjskich dzienników *Birżewyja Wiedomosti* twierdzą, że odwiedziny Giersa w Berlinie są faktem daleko ważniejszym niż odwiedziny w Monza i w Paryżu. „Jeżeli się ministrowi udało — piszą *Birż. Wied.* — bardzo naprężone dotychczas stosunki z Włochami odpowiednio zmodyfikować, należy się spodziewać, że przywrócić on także potrafi *modus vivendi* z Niemcami.

Przesilenie ministeryalne w Bukareszcie nie jest jeszcze załatwione. Minister spraw zagranicznych Esarcu nie chce za żadną cenę pozostać na zajmowanem stanowisku, a że Lahovary ofiarowanej teki przyjąć także nie chce, zmuszony jest objąć ją sam Florescu. Ostatnia rekonstrukcya gabinetu wywołuje wielkie niezadowolenie w partyi rządowej. Kilku przyjaciół Floresca konferowało z nim w ostatnich dniach o groźnem położeniu partyi konserwatywnej. Florescu przyznając, że zmiany gabinetowe wywarły złe wrażenie na opinii publicznej, oświadczył, że jego usiłowanie, mające na celu zjednoczenie grup konserwatywnych w jedno stronnictwo, dotychczas pozostało bezskuteczne i że należy oczekiwać dalszych przesileń gabinetowych. Niedawno także odbyło się zgromadzenie polityczne u ministra finansów, na którem padały bardzo ostre słowa przeciwko p. Catargiu, ministrowi spraw wewnętrznych. Organ Vernesca *Vocea Botoschanilor* wzywa liberalne żywioły partyi rządowej, ażeby w najmniejszej rzeczy nie ustępowały konserwatywnym pod względem swoich praw i swego wpływu na sprawy rządowe. Widoczną jest zatem z tego wszystkiego rzeczą, że związkowi liberalno-konserwatywnemu grozi niezawodne rozbicie. W każdym razie konserwatywni jako stronnictwo zyskaliby na tem tylko, gdyby sytuacya się wyjaśniła i gdyby ich sojusz z liberalnymi czem prędzej się rozwiązał.

Pomnik Adama Mickiewicza
w Przemyślu.

„Zbliża się chwila uroczysta, chwila, o której następne pokolenia opowiadać, a o którą wnukowie nas pytać będą — dzień sprowadzenia do kraju i złożenia w grobach królewskich na Wawelu zwłok nieśmiertelnego Adama Mickiewicza..“ Tymi słowy zaczęliśmy w Nrze 45 *Gazety Przemyskiej* z dnia 5. czerwca 1890 artykuł poświęcony uroczystości owej wielkiej i niebywałej, do której obchodu cała Polska i pobratymcze nam plemiona słowiańskie się gotowały; wzywając zarazem reprezentacyę miasta, wszystkie stowarzyszenia i mieszkańców Przemyśla, aby pamięć dnia uroczystego i pamiątkowego, dnia powrotu z wygnania do Ojczyzny zwłok Adama, uwiekopomniono w naszym grodzie trwałym znakiem.

Ziarno myśli przez nas rzuconej padło na urodzajną glebę; Rada miejska na posiedzeniu odbytem dnia 19. czerwca 1890 roku powzięła na wniosek burmistrza Dra Aleksandra Dworskiego uchwałę jednogłośną tej treści: „Rada uchwala pamięć dnia, w którym zwłoki nieśmiertelnego Adama Mickiewicza zostaną sprowadzone do kraju i będą złożone w grobach królewskich na Wawelu, uczcić i przekazać potomności ustawieniem w Przemyślu pomnika dla wielkiego wieszcza i nadania jednemu z placów lub ulic nazwy Mickiewicza.“

„Wykonanie tej uchwały poleca Rada komitetowi wybrać się mającemu, na którego czele stanie burmistrz miasta, jako inicyator tej myśli pięknej.“

„Na cel ustawienia pomnika dla Króla Parnasu polskiego przeznacza się ze skarbca miejskiego 500 zł, o resztę funduszu należy się postarać drogą dobrowolnych składek.“

Podając w Nrze 50 naszego pisma z dnia 22. czerwca 1890 w sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej powyższą uchwałę, szczery oddaliśmy jej poklask, kończąc sprawozdanie następnie:

„Jeżeli miejscowe instytucye finansowe i stowarzyszenia, powołane w pierwszej linii do świadczenia na cel tak wzniosły, uchwaleniem darków, propagandą pomiędzy swoimi członkami i publicznością miejscową i okoliczną wezmą się energicznie do sprawy, to skutek będzie niezawodny i po roku stanie w naszym grodzie obok posągu bohaterskiego króla, pogromcy pogan i oswobodziciela Wiednia i chrześcijaństwa, posąg wieszcza narodowego, olbrzyma ducha i myśli — Adama Mickiewicza!“

Tym razem nadzieje nasze ziściły się; myśl patryotyczna pokonała wszelkie zapory, podporządkowano jej prywatę i zaściankowe borby, przystępując do złożenia komitetu obszerniejszego, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich stanów wyznań obu narodowości zamieszkujących Przemyśl

Oto są nazwiska członków komitetu obszerniejszego: Dr, Aleksander Dworski, burmistrz, poseł na Sejm krajowy i prezes sejmowego klubu lewicy; ks. Dr. Julian Paszyński, prałat i proboszcz przy katedrze r. k.; ks. Miron Podoliński, kanonik i proboszcz przy katedrze gr. kat.; Ks. Dr. Drozd, katecheta gimnazyalny; Adolf Amort, kasyer przem. kasy oszczędności; Dr. Jakób Baumfeld, adwokat; Dr. W. Czaykowski, adw. i zastępca marszała Rady powiatowej; Jan Dobrzański, sekretarz magistratu; M. Dornwald, fabrykant; Józef Dereniowski, krawiec; Hugo Królikowski, adjunkt sądowy; Dr. Tadeusz Dworski, lekarz miejski; Ignacy Frankowski, notaryusz i dyr. przem. kasy oszczędności; Feliks Kwaśniewski, właściciel hotelu; Franciszek Gamski, zastępca burmistrza i przedsiębiorca; Ferdynand Majerski, rzeźbiarz i pozłotnik; Dr. Mendrochowicz, adwokat; Karol Monné, starszy inspektor kolei Karola Ludwika; Dr. Doliński, adwokat; Łoziński Władysław, literat; Dr. Orłowski, prymaryusz szpitala powszechnego i prezes „Sokoła“; Kazimierz Pepłowski, urzędnik kol. K. L.; Marceli Pilecki, budowniczy; Emil Piskorz, kupiec; Mieczysław Ritterschild, kierownik filii Tow. wzajem. ubezp. od ognia w Krakowie i naczelnik Tow. zalrolnego; J. Rokicki, notaryusz i prezes Tow. muzycz.; Dr. Rosenbach, adwokat; Dr. Smolarski, lekarz; Dr. Leonard Tarnawski, adw. i prezes „Gwiazdy“; Konrad Wysocki, sekretarz Rady powiatowej: J. Zajączkowski, inżynier miejski; Dr. Ziemiański, lekarz; F. Żygulski, inżynier kol. Karola Ludwika.

Z carskich kaźni

przez

JERZEGO KENNANA.

(C. d.)

Opowiem tutaj wypadek, znany mi dokładnie z wszelkimi szczegółami. W roku 1884 uwięziła policya Maryę Kałuszną, córkę zamożnego kupca odeskiego, liczącą zaledwie lat 18, bo figurowała na liście „niepewnych“. Poddano ją metodzie „odosobnienia“ i chciano zmusić do śpiewania namową i pogróżkami. Marya była nieugiętą; miesiącami stawiła opór, odpowiadając milczeniem na pytania postawione w śledztwie; na niczem spełzły wszelkie próby nakłonienia dzielnego dziewczęcia do zdrady, do złożenia przyznania. W tem, przedłożył pewnego dnia pułkownik żandarmeryi Katański uwięzionej dokument zawierający rzekome przyznania jej braci i tychże przyjaciół. Oczywista, że dokument był falsyfikatem, sporządzonym naderudale przez policyę na podstawie domysłów i relacyi szpiegów, w celu wyłudzenia od Kałusznej zwierzeń, które można by skutecznie użyć przeciw tym samym osobom, co ów dokument -- rodzaj protokółu własnoręcznie spisanego — niby zdziałały.

Podstęp udał się; Marya K. poszła na lep przebiegłemu pułkownikowi i wyśpiewała wszystko, ku wielkiej uciesze prokuratora. Tym zeznaniem bowiem, złożonem przez Maryę K. w przeświadczeniu iż wyjawia tylko to, co już śledztwo bez niej wykryło, przysporzyło mu dziewcze materyału do aktu oskarżenia, dowody winy. — Maryę K. wypuszczono na wolność. Ale jaka była jej rozpacz, gdy przy rozprawie końcowej, przywołana jako świadek, zeznający przeciw obwinionym, przekonała się, iż padła ofiarą podstępu; rodzeni bracia zarzucili jej kłamstwo, nazwali w obliczu trybunału „podłą“. Na podstawie właśnie zeznań od niej wyłudzonych skazano oskarżonych na długoletnie więzienie. Kałuszna, dziewcze wielkoduszne, poprzysięgła niecnemu Katańskiemu zemstę. Z rewolwerem w ręku wtargnęła po rozprawie do mieszkania Zbira. Niestety chybiła pułkownika; rozbrojoną uwięziono a sąd wojenny skazał ją za zbrodnię usiłowanego morderstwa na 20 lat ciężkich robót w kopalniach sybirskich.

Podobne wypadki w roku 1880 nie należały do rzadkości. Zdarzało się jednak, że „metoda“ fałszowania protokołów, chybiała celu. Natenczas chwytano się środków, nie tak może podłych, ale za to srogich.

Jeżeli więc uwięziony nie „kruszał“, wmawiał sędzia śledczy w krewnych lub rodziców ofiary upatrzonej, że za zbrodnię, którą taż rzekomo popełniła, skończy niezawodnie na szubienicy, chyba, że za służy sobie na łaskę, przyznając się do winy i wykrywając współwinnych. Tak przygotowanych krewnych i rodziców, wprowadzał sędzia do celi uwięzionego. Można więc sobie wyobrazić, jakie się tam odgrywały sceny, jak cierpiał więzień nagabywany przez najdroższych sobie, aby za cenę życia — został zdrajcą.

Tę metodę poprę zaraz dowodem Strelników np. chcąc przeciw Szubinowi, uczniowi uniwersytetu kijowskiego, który się dzielnie bronił i dla braku dostatecznego materyału dowodowego, niemógłby być nigdy zasądzonym, osiągnąć jakie takie dowody — okłamał matkę Szubina, staruszkę 65 letnią, iż syn jest już na śmierć skazany i nazajutrz zginie na haku — chyba, że się przyzna do winy. Staruszka przybywszy do celi Szubina, rzuciła mu się do kolan i szlochając błagała, aby dla jej miłości i bacząc na jej włos siwy, wyznał prawdę sędziemu śledczemu. Szubin, nie zmiękł i został uwolniony; matka jego jednak w skutek doznanych wzruszeń, pewna, że syn zginie na szubienicy, umarła.

W innym wypadku znów, próbowano wymusić przyznanie na młodej mężatce, karmiącej niemowlę. Młoda kobieta, będąc pełną hartu, odmawiała stanowczo wszelkich wyjaśnień. Zagrożono jej więc odebraniem dziecka i oddaniem malizny do domu podrzutków. Na zapytanie — pytała prokuratora — czy na coś podobnego pozwala ustawa, odrzekł ów funkcyonaryusz wymijająco, „że chcąc zatrzymać dziecko przy sobie, zrobi najlepiej „wyznając prawdę“. Mimo miłości macierzyńskiej pozostała kobieta nieugiętą. Dziecka jej nie odebrano, ale gdy mi o tem opowiadała po upływie lat kilku, drżała i łkała, nieboga, malując męki, jakie przechodziła na myśl, iż odbiorą jej dziecię i oddadzą do domu podrzutków.

Mimo to, urzędnicy dopuszczający się podobnych nadużyć, nie są ludźmi z gruntu złymi; zbydlęca ich i robi srogimi system, któremu służą, system skierowany przeciw każdego rodzaju oporowi, wszelkiemu nieposłuszeństwu. (D. n.)

Pomienieni członkowie komitetu obszerniejszego, któremu przywodził burmistrz Dr. Aleksander Dworski a sekretarzował Jan Dobrzański, rozebrawszy pomiędzy siebie listy składkowe, wybrali ze swego łona komitet wykonawczy.

Komitet wykonawczy stanowili:

P. Aleksander Dworski prezes, Dr. Tarnawski, Franciszek Gamski, Karol Monné, F. Żygulski i Jan Dobrzański (sekretarz.)

Podzieliwszy się w ten sposób czynnościami wzięto się raźno do pracy. Członkowie komitetu obszerniejszego, którzy przyjęli listy składkowe, rzucili się za kwestą, a komitet wykonawczy, pouczony przykładem Krakowa, nie bawiąc się w konkursa, rozesłał do naszych artystów rzeźbiarzy pisma, w których proszono o nadesłanie modeli lub rysunków pomnika.

Wezwaniu temu uczyniło zadość trzech polskich artystów rzeźbiarzy, mianowicie pp. Błotnicki, Dykas i Markoni. Pp. Błotnicki i Markoni nadesłali modele, p. Dykas fotografię pomnika Adama Mickiewicza, nagrodzonego na konkursie w Krakowie, z opuszczeniem akcesoryów.

Komitet wykonawczy przyjął jednogłośnie projekt pomnika p. Dykasa i poruczył temuż artyście wykonanie takowego. P. Dykas z rzadką uprzejmością i prawdziwie podziwienia godną bezinteresownością, przynoszącą mu chlubę, jako Polakowi i artyście, podjął się wykonania i ustawienia posągu za sumę 2250 zł. Ta więc nad wyraz niska cena przyczyniła się wielce do rychłego urzeczywistnienia powziętej przez Radę miejską uchwały, za co się p. Dykasowi szczery wyraz uznania i pochwała należy.

Datki płynęły obficie, równomiernie z nimi postępowała praca około pomnika.

Z instytucyj publicznych, kredytowych i stowarzyszeń prócz reprezentacyi miasta Przemyśla, przyczyniły się znaczniejszymi datkami następujące: Przemyska kasa oszczędności kwotą 350 zł.; Towarzystwo zaliczkowe rolne kwotą 200 zł.; Ruski teatr narodowy kwotą 64 zł. 50 ct.; Towarzystwo muzyczne kwotą 75 zł. 7 ct.; Towarzystwo dramatyczne kwotą 62 zł.; Towarzystwo zaliczkowe rzemieślników i rolników kwotę 50 zł.; Towarzystwo ku wspieraniu ubogiej uczącej się młodzieży izraelickiej kwotą 40 zł.; Stowarzyszenie przemysłowców wyrobów spożywczych kwotą 25 zł.; resztę dopełniły składki dobrowolne

I tak w jesieni roku 1891, po upływie jednego roku i sześciu miesięcy myśl ustawienia pomnika dla Adama Mickiewicza stała się ciałem. We czwartek dnia 26. listopada 1891 r. nastąpi uroczystość odsłonięcia posągu wieszcza narodu naszego, olbrzyma myśli i ducha Adama Mickiewicza, ustawionego za grosz mieszczaństwa i ludu, bo okoliczne obywatelstwo — zresztą nie żądaliśmy tego, nie przyczyniło się ani tym/em — ku pamięci dnia, w którym zwłoki wieszcza i kapłana Polski i Słowiańszczyzny sprowadzone do kraju, spoczęły po długiej tułaczce obok prochów wielkich królów i wodzów, ku chwale prastarego grodu Przemysława, którego ludność umie w stanowczych chwilach być i patryotyczną i ofiarną.

Pomnik wieszcza, dłuta artysty rzeźbiarza Dykasa, wraz z cokułem na 5 mtr. 20 ctm. wysoki, z czego na figurę 2 met. 20 ctm. a na podstawę 3 mtr. przypada, wznosi się na skwerze położonym przed gmachem sądowym przy ul. Mostowej w bezpośredniem sąsiedztwie rynku. Miejsce i tło dla pomnika wybrano nader szczęśliwie. Wiosną, postać Adama, wykuta z piaskowca tarnopolskiego, odbijać będzie znakomicie od tła zielonych drzew. U stóp posąga ściele się gazon okolony różami. Twarz piękna młoda, natchniona, twórcy „Ody do młodości“ zwrócona ku widzowi; na wysokiem, myślącem czole widnieje znamię geniusza. W rysach twarzy, mimo wielkiej wyrazistości, rzeźbionych nader misternie, rzec można wymuskanych dłutem, spostrzegasz namaszczenie, jest tam nawet coś z mistycyzmu. Układ ciała, lekki rzut szat zwykłych, draperya płaszcza spływającego z ramion Mickiewicza, zgięcie ręki dzierżącej złote pióro, znamionują wyrobiony smak artysty, naukę rzetelną i tę powagę daleką od szukania za efektem i wolną od drobiazgowości, jaka odznacza zawsze prawdziwego mistrza. *Słowem posąg Adama, wraz z cokułem skromnym o liniach miękkich i harmonijnych, jest dziełem przynoszącym chlubę swemu twórcy, cześć miastu, które go wyniosło.*

Wacław W. Reger.

Cztery szczutki.

Przez lat 12 hr. Taaffe i Koło polskie żyją w przykładnej zgodzie i licznymi są wypadki, w których poczciwe Koło, wierny sojusznik hr. Taaffego, głosowaniem swojem nawet wbrew swemu przekonaniu ratowało gabinet i premiera.

Jaką była i jest wdzięczność hr. Taaffego za wysługi Koła polskiego, udowadniają fakta, które zaszły od pierwszego zebrania nowoobranej Rady państwa w marcu b. r.

Już sama mowa tronowa zawierała ustęp, który dla kraju był bardzo bolesnem rozczarowaniem. Był nim ustęp dotyczący sprawy regulacyi rzek. Zapowiedziane bowiem w mowie tronowej zacieśnienie sprawy regulacyjnej ramami ustawy melioracyjnej, mieć będzie ten skutek, iż 1) na kraj, tak bardzo już przeciążony, spadną znacznie większe ciężary, aniżeli się to stało z Tyrolem, Karyntyą i Austryą Dolną — 2) że termin dokonania regulacyi rzek galicyjskich odracza się przez to mniej więcej do stu lat. A jeżeli przeciwstawi się temu fakt, iż wobec miasta Wiednia rząd zaciąga obecnie na tegoż celeinwestycyjne zobowiązania finansowe znacznie przewyższające to, coby cała regulacya rzek w Galicyi kosztowala — to trudno się uchronić od goryczy, gdy się widzi tak jawne, tak oczywiste upośledzenie kraju.

Drugim takim faktem z tegorocznej parlamentarnej kampanii jest sprawa organizacyi zarządu kolei skarbowych, w której Koło nietylko że poniosło porażkę ale nadto wywiodło w pole kraj walcząc niby o to, co rząd sam, z własnej inicyatywy poprzednio już postanowił uczynić.

Trzecią sprawą, jest pamiętne wystąpienie ministra Gautscha w dysknsyi o szkołach ludowych. P. minister stanął tu jako apostoł przymusowego narzucania „cywilizacyi“ za pomocą germanizacyi, jako wyznawca zasady, że *extra Germaniam non est salus.*

Dla nas ta enuncyacya ma doniosłe znaczenie, gdyż mimo wyraźnego brzmienia art. II. ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych w Galicyi, mamy już dwie szkoły ludowe „pobierające zasiłek z funduszów publicznych“, w których bez wiedzy Rady szkolnej krajowej język niemiecki jest wykładowym: szkoły ludowe „wojskowe“ w Przemyślu i Jarosławiu.

To dowodzi, iż minister oświaty w swej narodowo niemieckiej tendencyi posuwa się tak daleko, iż zapomina o podstawowych zasadach pedagogii, która stwierdziła dawno, że w nauce elementarnej tylko językiem ojczystym dziecka posługiwać się można.

Czwarty wreszcie fakt: z w o ł a n i e s e s y i s e j m o w e j. Oto, jak z obrad delegacyjnych widoczna, na Sejmy nie ma czasu! W grudniu może lub później — jak obecnie głoszą — Sejmy będą zwołane dla uchwalenia prowizoryów budżetowych, ale tylko na kilka dni — poczem będą odroczone do kwietnia.

N a S e j m y n i e m a c z a s u! Wyborna charakterystyka systemu popieranego tak bezwzględnie przez a u t o n o m i c z n e Koło polskie.

Gabinet obecny nie jest ani o włos mniej centralistyczny ani o kroplę nawet więcej autonomiczny, niż rządy tak zwanego mieszczańskiego ministerstwa albo później gabinetu Auersperg Lasser.

Pomijając stronę zasadniczą — to zwołanie Sejmu dopiero w miesiącu kwietniu, jest dla wielu spraw krajowych wprost klęską. Stosunki skarbu krajowego bowiem są takie, iż w r. 1892 będzie znowu koniecznem zaciągnięcie znacznej, blisko 2 milionowej pożyczki. Jeżeli Sejm się zbierze dopiero w kwietniu, pożyczka nie będzie już mogła być zrealizowaną w porze dla takich operacyj najkorzystniejszej t. j. z wiosną, ale będzie musiała być wykonana w porze, zawsze gorszej dla targu pieniężnego, w jesieni. Kto krajowi te straty wynagrodzi?

Po takich więc czterech szczutkach Koło polskie powinnoby się obliczyć: czy doznawszy od rządu hr. Taffego w ciągu niespełna roku takich dotkliwych zawodów, jak powyżej wymienione, ma wytrwać i nadal na stanowisku bezwzględnego popopierania tego rządu?

Kilka słów w sprawie teatralnej.

Na przeszłej sesyi sejmowej uchwalono w myśl opinii ankiety teatralnej założyć we Lwowie, przy tamtejszem konserwatoryum muzycznem, coś w rodzaju szkoły dramatycznej, któraby przysposabiała przyszły materyał artystyczny dla naszych scen głównych.

Czy wprowadzenie w życie tej uchwały (dotychczas jeszcze się to nie stało) zaradzi brakowi następców po dzisiejszych pierwszorzędnych artystach scen lwowskiej i krakowskiej, nie chcemy przesądzać, wolno nam wszakże powątpiewać, a to na podstawie smutnych doświadczeń pozostałych jako reminiscencye po ś. p. dramatycznej szkole we Lwowie, założonej i prowadzonej całe trzy lata przez b. „T o w a r z y s t w o p r z y j a c i ó ł s c e n y.“

Nie wiele olbrzymów wyszło z tej szkoły, bo wszystkie pierwszorzędne dziś siły artystyczne nie znały żadnych specyalnych szkół aktorskich i rozpocząwszy zawód na deskach scen prowincyonalnych odbyły studya praktyczne a jak dowodzą wyniki, z w i e l k ą k o r z y ś c i ą d l a s c e n y i s z t u k i.

Wreszcie obojętną rzeczą dla nas na prowincyi, czy i o ile założyć się mająca we Lwowie szkoła dramatyczna ziści pokładane w niej nadzieje. Dotykając tej sprawy mamy na myśli krzywdę, jaką w stosunku do obudwu miast głównych ponosi cała prowincya ze względu na subwencyonowanie z funduszów krajowych teatrów we Lwowie i w Krakowie.

Lwów dostaje rocznej subwencyi z funduszów krajowych 20.000 a Kraków 8000 zł. rocznie. Na tę dotacyę składa się cały kraj i to w stosunku do siły podatkowej obydwu tych miast prawie w wysokości 83%. Nie mamy nic przeciw wysokiemu wyposażeniu tych dwóch teatrów, stanowiących chlubę kraju, ale mimo najskrupulatniejszego szukania nie możemy się w żaden sposób dopatrzeć jakichkolwiek korzyści, wypływających stąd dla miast prowincyonalnych.

Z teatrów lwowskiego i krakowskiego korzystają mieszkańcy stolicy, nam pozostaje przyjemność czytania sprawozdań dziennikarskich i połykania ślinki, a przecież tak znaczną kwotą przyczyniamy się do uprzyjemnienia życia lwowianom i krakowianom.

Dla samego teatru trudno nam jeździć do stolicy, a ponieważ na prowincyi należy teatr, chociażby tylko w połowie możliwy do zamierzchłej przeszłości, obywamy się bez tej rozrywki i nauki płacąc mimo tego znaczny haracz.

Czyż nie byłoby słusznem, żeby najwyższa nasza reprezentacya autonomiczna tj. Sejm pomyślał o sprawiedliwszem traktowaniu p r o w i n c y i, i wydając z naszych pieniędzy 28 000 zł. na teatra lwowskie i krakowskie, a oprócz tego 10.000 zł. na teatr ruski, udzielił subwencyę w stosunkowej kwocie dla jednego wzorowego teatru prowincyonalnego!

Zdaje nam się, że wszystkie miasta w Galicyi zgodzą się z nami i przyznają słuszność temu żądaniu.

Jeżeli chcemy uniknąć widoku wstrętnych gromad, włóczących się obecnie, band niby aktorskich, obniżających poziom teatru i sztuki i wiodących żywot żebraczy, jeżeli i my na prowincyi pragniemy od czasu do czasu widzieć u siebie kilka sztuk narodowych, dobrze odegranych i obok kilku chwil przyjemności odnieść pewne korzyści moralne, wypływające z teatru — upomnijmy się u Sejmu o to, co nam się słusznie należy. Niech wszystkie miasta w Galicyi wniosą petycye na ręce swych posłów o subwencyonowanie jednego polskiego teatru prowincyalnego, a niezawodnie taka wspólna akcya zostanie uwieńczona pomyślnym skutkiem.

Obecnie kosztują teatra 38.000 zł. Jeżeli Sejm uchwali jeszcze cośkolwiek ponad ten budżet i następnie słuszniej obdzieli dotacye teatrów, to i prowincyonalnemu teatrowi polskiemu powinno się dostać dziesięć tysięcy rocznie, a taka subwencya zapewni przyzwoity byt wędrującej trupie i bezwarunkowo więcej przyczyni się do wykształcenia młodej generacyi aktorów, jak owa jakaś efemeryczna, do tow. muzycznego przyłatana szkoła.

Poddajemy tę myśl naszym koleżankom, gazetom prowincyonalnym i wzywamy do gorącej a szybkiej agitacyi, żeby już na tę sesyę sejmową przesłać odnośne petycye, które, im więcej ich będzie, tem pewniejszy odniosą skutek.

Jesteśmy pewni, że cała inteligencya naszych miast i miasteczek chętnie podpisze takie petycye, a posłowie wybrani naszymi głosami, poprą w Sejmie słuszne żądania swych wyborców.

W sprawie zmiany ustawy o stowarzyszeniach.

W zeszłym roku polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby po wysłuchaniu osób fachowych wniósł do rządu memoryał w sprawie zmiany obowiązującej obecnie ustawy o stowarzyszeniach z roku 1873.

Z tego powodu zwołał Wydział krajowy ankietę, do której zaprosił członków Wydziału krajowego, pp. Wereszczyńskiego i Romanowicza, profesora Dra Tadeusza Pilata, posła Dra Skałkowskiego i dyrektorów pp. Franciszka Zimę, Dra Alfreda Zgórskiego i Władysława Terenkoczego.

Ankieta odbyła przed kilku dniami posiedzenie i uznając potrzebę zmiany ustawy o stowarzyszeniach, zaleciła Wydziałowi krajowemu, ażeby w memoryale domagał się tej zmiany w następujących kierunkach:

W celu zapewnienia członkom stowarzyszenia kontroli nad jego zarządem i ochrony przed częstymi dziś nadużyciami członków zarządu, proponuje ankieta, aby ustawa o stowarzyszeniach obejmowała organizacyę krajowych i prowincyonalnych związków stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych; związki byłyby obowiązane ustawą pod rygorem kar pieniężnych przedsiębrać peryodyczne rewizye do nich należących stowarzyszeń. Ponieważ jednak ankieta nie oświadczyła się za przymusem należenia do związku i przewiduje wypadek, że będą istniały stowarzyszenia, nie należące do związku, przeto żąda, aby sądy były obowiązane odbywać lustracye w takich stowarzyszeniach, a to za pośrednictwem ustanowionych przez się rewizorów.

Dzisiejsza ustawa o stowarzyszeniach najbardziej utyka w tym punkcie, iż upoważnia zarząd upadłego stowarzyszenia, który najczęściej sam jest winien, że towarzystwo upadło, do przeprowadzenia t. zw. repartacyi, to jest do oznaczenia składek, jakie uiścić mają członkowie na pokrycie niedoborów kasowych, tudzież utyka w dalszem postanowieniu, iż repartacya następuje dopiero po ukończeniu postępowania konkursowego, które zwykle latami się przewleka. Temu pragnie ankieta zaradzić przez to, iż doradza poruczenie przeprowadzenia repartycyi zarządcy masy konkursowej pod kontrolą reprezentacyi upadłego stowarzyszenia, osobno na ten cel przez stowarzyszenie po ogłoszeniu upadłości wybranej. Repartycya przeprowadzoną byłaby prowizorycznie na podstawie bilansu, przez zarządcę masy zestawionego i przez sąd potwierdzonego, o ile stowarzyszenie było oparte na nieograniczonej poręce; od członków zaś stowarzyszenia z ograniczoną poręką żąda noby wpłat na podstawie deklaracyi, jaką złożyli, przystępując do stowarzyszenia.

Często się zdarza, że pociągani by-

wają do ofiar na rzecz upadłego stowarzyszenia nawet tacy, którzy dawno już z niego wystąpili, ale na swoje nieszczęście nie umieją się wobec władz wykazać, że nie są już członkami towarzystwa i poręka ich wygasła. I tutaj błąd tkwi w ustawie, która nie zawiera postanowień o prowadzeniu urzędowych spisów członkow. Ankieta jest zdania, iż spisy prowadzić mają sądy, którym co miesiąc miałyby obowiązek stowarzyszenia przedkładać zaszłe zmiany co do członkow. Należałoby również pozostawić członkom towarzystwa możność zgłaszania swojego wystąpienia także za pośrednictwem sądów.

Dalsze uchwały ankiety są mniejszej doniosłości. Zawierają one żądania, ażeby w ustawie sposób wpłacania udziałów byl unormowanym, by każde stowarzyszenie miało radę nadzorczą, dalej, by członkom dyrekcyi nic wolno było zaciągać w towarzystwie pożyczek i ręczyć za zobowiązania innych. Wydział krajowy uchwalił uwzględnić wszystkie żądania ankiety i przedłożyć rządowi odpowiedni memoryał na ręce p. Namiestnika.

Nowe armaty.

Sto sześć milionów marek przeznaczył rząd pruski na ulanie nowych dział; działa Kruppa okazały się przy zastosowaniu bezdymnego prochu niepraktycznymi. Źródło technicznych wynalazków jest bezdennem; co lat parę nieledwie, armaty, które uchodziły za ostatni wyraz rusznikarskiej sztuki, ustępują z pola nowym, które znów z kolei rzeczy nowszym ustąpią. Wynalazcy i fabrykanci zarabiają miljony, rządy miljony wydają, narody płacą miljo nowe podatki.

Obecnie zażądano na razie „tylko“ czterdzieści miljonów marek na armaty Przekształcić artyleryę pruską, to nieco trudniej, niż pruskiego junkra zmusić kijem do odwrotu.

Jest to pierwsza rata ogólnej sumy. Ale co dalej będzie? Ledwo Francya wymyśliła proch bezdymny, już Prusy wynajdują nowe armaty, zastosowane do owego prochu a zarazem obmyślają jeszcze nowsze, pięciomilimitrowe. Niedługo zacznie się strzelać ołówkami a potem chyba szpilkami, czy igłami.

Mniemałby kto, że owe 106 miljonów marek, to koniec wysiłków budżetu pruskiego? Marynarka wymaga sum, które już wchodzą w zakres bajeczny. Wogóle najmniejsze przypuszczalne extra-ordinarium wojskowego niemieckiego budżetu obliczają na 7,751.000 miljonów marek!

Najstraszliwsze wojny nie pochłonęłyby tyle pieniędzy, ile pochlania ich zbrojny pokój....

Nowe armaty staną na szańcach zbrojnego pokoju, i grozić będą widmu wojny — — ale na siemi.... Za nimi wstaje widmo rewolucyi socyalnej i nowe te arcydzieła sztuki wojennej popękać mogą w kawały pod miotlami głodnych, przyprowadzonych do rozpaczy mas ludowych. *Caveant consules!*

K R O N I K A.

Przemyśl, d. 25. listopada 1891.

Obchody listopadowe. W sobotę dnia 28. b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się staraniem Kasyna mieszczańskiego w katedrze o ł. nabożeństwo żałobne za spokoj duszy Adama Mickiewicza i poległych w boju o niepodległość Polski w r. 1830/31 — Tego samego dnia o o godzinie 7 wieczorek w Kasynie mieszczańskiem wieczorek Mickiewiczowski, w gimnazyum również. — W niedzielę zaś obchód rocznicy listopadowej w „Gwieździe“ o godzinie 7 mej wieczorem. Wstęp za zaproszeniami.

Do druhów Sokołow. Wydział Sokoła zaprasza P. T. członków Sokoła, by w nabożeństwie żałobnem za duszę Adama Mickiewicza i poległych w boju o niepodległość Ojczyny w r 1830/1, jakie urządza tutejsze kasyno mieszczańskie w łać. katedrze w sobotę dnia 28. b m. o godzinie 10 rano licznie udział wzięli.

W Samborze odbędzie się staraniem komitetu obywatelskiego w sobotę d. 28. b. m o godzinie 11 przed południem w 61 rocznicę walki o niepodległość narodu polskiego w kościele OO. Bernardynów żałobne nabożeństwo.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Heleny Tarnawskiej z p. Ferdynandem Müllerem, kontrolorem dóbr Hliboka na Bukowinie, odbył się w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 12 w południe w katedrze łać.

Konfiskata. Niedzielny numer *Gazety Rzeszowskiej* skonfiskowała c. k. Prokuratorya Państwa za „prawdy“ wypisane tamtejszemu magistratowi.

Ze sfer adwokackich. Dr. Maksymilian Segal, otworzył w Jarosławiu kancelaryę adwokacką.

Wiadomości wojskowe. Komenderujący 10 korpusem fmp. bar. Galgoczy odbył w pierwszej połowie b. m. przegląd garnizonów w Jarosławiu i Rzeszowie.

Przedstawienie amatorskie połączone z zabawą, urządzone w „Gwieździe“ w sobotę dnia 21. b. m. zapełniło szczelnie salę Odegrano komedyę Michała Bałuckiego w 2 aktach „Polowanie na męża“ i komedyjkę ze śpiewami w 1 akcie „Szewc arystokrata“ — z wielkiem powodzeniem. Po przedstawieniu tańczono ochoczo do 5 rano.

W czytelni nad Szolcem i w kasynie wojskowem odbyły się w sobotę dnia 21. b. m. koncerta muzyk wojskowych, przyczem tańczono. — Obie zabawy wypadły dobrze.

Nowe expozytury policyjne. Dziesięć nowych granicznych expozytur policyjnych, zostanie utworzonych w najbliższym czasie. Tą sprawą zajmowała się onegdaj konferencya dyrektorów policyi lwowskiej i krakowskiej, oraz przedstawicieli wojskowości. Status urzędników policyjnych ma być złączony ze statusem urzędników politycznych. Jest to zmiana bardzo ważna i doniosła w skutki

Pod adresem p. naczelnika poczty. Dochodzą nas z miasta zażalenia, co zresztą sprawdziliśmy sami, że woźni pocztowi zamiast o godzinie 9 wieczór, jak jest przepisane i jak się to dotąd zawsze praktykowało, wyjmują ze skrzynek listy już po godzinie 8. — Nie wiadomo nam, kiedy wyszło rozporządzenie, co do zmiany tak n i e o d p o w i e d n i e j, ale jeżeli wyszło, należało je podać co najmniej plakatami do wiadomości ogółu, ażeby tenże swoję korespondencyą zastosował do pocztowego ukazu; zdaje nam się bowiem, że p o c z t a j e s t d l a p u b l i c z n o ś c i!

Rumienimy się. W Stanisławowie odbyło się w niedzielę w południe otwarcie nowego pięknego gmachu Towarzystwa im. Moniuszki w sposób uroczysty. Sekretarz Towarzystwa, p. inżynier Łapicki, wygłosił przemowę inauguracyjną, w której podniósł zasługi prezesa p. Szameita około rozwoju Towarzystwa i wystawienia własnej siedziby Towarzystwa. P. Szameit dziękował reprezentacyi miasta, instytucyom finansowym, paniom i wszystkim ofiarodawcom, którzy się do wzniesienia gmachu przyczynili. Na zakończenie odśpiewał chór męski *Te Deum* z towarzyszeniem kapeli wojskowej, która odegrała poloneza układu p. Łukasiewicza. Wieczorem odbył się wielki koncert, w którym, oprócz sił miejscowych, wzięło udział także Towarzystwo „Lutnia“ lwowskiej.

Towarzystwo im. Moniuszki powzięło myśl budowy gmachu teatralnego, w którym się mieszczą także sale koncertowe, w roku 1887 a u schyłku roku 1891, zatem po upływie lat czterech stanął gmach architektonicznie piękny, jakiego Stanisławowi i stolica pozazdrościć może. *Oczywista, że plac pod budowę gmachu, gmina miasta Stanisławowa udzieliła Towarzystwu bezpłatnie, zaś wszystkie instytucye finansowe udzieliły swojej pomocy.*

Przemyśl, trzecie z rzędu miasto w kraju, nie może się doczekać teatru, bo gmina miasta Przemyśla *ze względów polityki magistrackiej* nie chce udzielić bezpłatnie gruntu pod budowę, chociaż kilka morgów ziemi będącej własnością miasta, pomiędzy ul. Długa i ul. Mickiewicza, leży odłogiem i służy na skład kamienia, błota, śmiecia i pastwisko dla krów. ***Rumieńmy się!***

Bezpieczeństwo na ulicy Swiętojańskiej. Mieszkańcy ul. Świętojańskiej donoszą nam, iż bójki, krzyki nocne i kradzieże są tam na porządku dziennym. Przeróżne tałałajstwo włóczy się tamtędy nocami, okrada chlewy, spiżarnie i piwnice, łamie płoty, krótko mówiąc, gospodaruje, jak horda tatarska. Policya nie pojawia się nigdy na ul. Świętojańskiej, co oczywista złodziejom różnokalibrowym jest wielce na rękę. Chcąc mieć jaki taki ład u siebie i chcąc zaprowadzić i bronić swojego mienia i spokoju, postanowili Swiętojańszczanie zorganizować straż obywatelską która, uzbrojona w rewolwery, strzelby i dąbczaki, obejmie funkcye służby bezpieczeństwa.

Toniemy! . . . wołają znów mieszkańcy ul. Ogrodowej, tworzącej w obecnej porze wielkie bagno, z mnogimi dopływami błotnymi. Toniemy . . . a miejski komisarz drogowy nie raczy przybyć na ul. Ogrodową, aby, przekonawszy się naocznie o istnieniu bagna i błotniczych topieli, zarządzić odprowadzenie wody i wysypanie kilkudziesięciu fur, chociażby nawet „h y g i e n i c z n e g o“ szutru. (*Przyp Red.* Reporter nasz z narażeniem własnego życia pozostawiwszy w bagnie jeden kalosz a w błocie laskę. stwierdził prawdziwość powyższego szkicu i słuszność okrzyku rozpaczy ludności zamieszkającej ulicę Ogrodową. Może tych słów kilka raczy przeczytać który z pp. radnych i postawić na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej „błotną interpelacyę.“)

Djabeł krakowski pamięta o Przemyślu. Zazwyczaj *Djabeł* przypina naszemu grodowi łatki, w numerze 22 jednak z 20. b. m. wyraża się o nas łaskawie a nawet pochlebuie. Oto co pisze:

Przemyśl.

Obstupui! Dziw się narodzie! Przemyśl, sławny z złodziei i niedołężnej policyi, posiadać będzie niedługo pomnik Mickiewicza. Miasto zaczyna mi się lepiej podobać jak Kraków. Przyjadę tu na odsłonięcie pomnika, które niebawem ma nastąpić.

Brawo, brawo, Przemyślanie,
Tak, to bardzo lubię.
Że naszemu Krakowkowi
Daliście po czubie.
Że nie Rygier pomnik robił,
Toż to Bogu chwała,
Że robota w polskie ręce
Szczęściem się dostała.

Wykaz nowonrodzonych i zmarłych osób w mieście Przemyślu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 15. do 21. listopada b. r. Nowourodzonych: chłopców 9 — dziewcząt 9 — razem 18 dzieci. — Zmarło w pierwszym roku życia: chłopców 3 — dziewcząt 5 — razem 8 dzieci. — Zmarło z chorób: z braku sił żywotnych 4 — z duru 1 — z dławca i błonicy 1 — z gruźlicy płuc 1 — z chorób zapalnych narządu oddechowego 7 — z wyrodnień rakowatych 1 — z uwiądu starczego 1 — z wszelkich innych chorób 6 — razem zmarło 22 osób — między tymi zmarło obcych 6 osób — w szpitalach 6 osób.

Piękna uroczystość. W Rudce, w powiecie jarosławskim, odbyła się dnia 24. października b. r. piękna uroczystość poświęcenia nowej szkoły. Aktu poświęcenia dokonali miejscowi księża: Tomasz Włazowski, proboszcz obrz. łać. i Ignacy Wachnianin, proboszcz obrządku grec. kat. Rano o godzinie 8 dziatwa udała się parami do cerkwi, gdzie ksiądz prob. Ignacy Wachnianin miał sumę i od ołtarza pięknie przemówił do ludu. Stąd procesyonalnie udano się do budynku szkolnego, gdzie obaj księża dokonali aktu poświęcenia. Po ukończonych ceremoniach religijnych, w pięknych, do serca i przekonania trafiających słowach, przemówili ks. proboszcz Włazowski i p. Stanisław Myszkowski, kierownik szkoły z Cieplic, pouczając lud, jakie znaczenie ma ta uroczystość, jakie zadanie ma szkoła, w końcu wykazali cel i korzyści oświaty. Nastrój uroczystości był bardzo poważny, a wygłoszone ciepłe słowa podziałały gorąco na obecnych,

O nieudałym zamachu złodziejskim donoszą z Sanoka, co następuje: W nocy na 23. listopada zakradł się wieczorem złodziej do komina domu, w którym jest umieszczony urząd podatkowy i kasa. Około godziny 11 w nocy zaczął ten ptaszek wybijać mur do lokalu kasowego i byłby niechybnie swoją operacyę sowicie wynagrodził pieniądzmi kasy wojskowej i depozytami sądowymi, gdyby nie czujność miejscowego powiatowego dyrektora skarbu, który mieszka na piątrze w tym samym budynku. Dyrektor ów, słysząc stukanie przy wybijaniu muru, wychodził po trzykroć z pokoju i w końcu wynalazł stukającego ptaszka w osobie silnego żyda, uzbrojonego w siekierę, drąg żelazny, gwoździe i inne złodziejskie przybory. Sprowadzona policya wydobyła przemocą przyszłego kapitalistę z komina, a następnego dnia oddała miejscowemu sądowi.

Ostrożnie ze szpilkami. Panie mają w ogóle zwyczaj niebezpieczny przymocowywania rozmaitych części swego ubrania szpilkami zamiast guzików lub haftek. Pociąga to za sobą groźne następstwa, jak udowadnia świeży wypadek panny Janiny Soler w Paryżu. Szpilka, przymocowując kokardkę u szyi, wpiła się w ciało tak głęboko, że zdołano ją wydobyć jedynie z pomocą operacyj. Widocznie zaś szpilka musiała być zanieczyszczoną, gdyż wnet pojawiło się tak gwałtowne zakażenie krwi że jedynie odcięcie lewej piersi zdołało chorą zachować przy życiu.

Na pomnik Mickiewicza złożyli (C. d.) WW. PP. Dr. Drzewicki 1 —. Przedsięb. budowy II toru kolei K. L. 20·—. Litwinowicz 1 —. F. Kwaśniewski 5 —. N. N. 1·—. Maurycy Hepfer 1·—. N. N. 1 —. M. Mund 1·—. N. N. 1·—. E. Krug 2 —. L. Selinger 1 —. Lipper 1·—. D. Stern 1·—. M. Mester 1·—. Dr. Blumenfeld 1·—. L. Süsswein 2·—. Aschkenazy et Münz 10·—. Michał Dornwald 3·—. Personal biurowy fabryki M. Dornwalda 3·—. Personal fabryczny M. Dornwalda 7·95. Henner 1·—. P. 1·—. J. P. 1·—. Błocki Kazimierz 1·—. Markowski Kazimierz 1·—. Amort Adolf 3·—. Mayer Edward 1·—. Fritscher Wilhelm 2·— Królikowski Hugo 2 —. Vörös L. 1·—. Wilke Włodzimierz 1·—. Dr. Blumenfeld 1·—. Schwarz M. 1·—. Dr. Niemczyński 2·—. Dr. Hillel 1·—. Kozłowski M. 3·—. Słotwiński H. 2·—. Rokicki Julian 3·—. Rokicka Hermina 3·—. Wójcicki Teofil 1·—. Press J. 1·—. Kuszel 1·—. Stowarz. Kasyna mieszczańskiego 10·—. Majerski Ferdynand 2·—. Moczarski Teofil 1·—. Janeczek A. R. 1 —. Osiński Michał 1·—. Albrecht Wiktor 1·—. Theobald J. 1·—. Prezner Wincenty 1·—. Dornwald Michał 1·—, Dr. Baumfeld Jakób 10·—. Dr. Dworski Aleksander 100·—. Dr. Cichocki —·50. Wł. Haszczyc 2·—. Dr. Art Żebracki 1·—. Tadzio Żebracki 1·—. Dr B. K. 2·—. Kasa zalicz. rzem. rolników 50·—. Józef Styfi na ręce red. *Gazety Przemyskiej* 3·—.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Henryk Słotwiński.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.